



Juliusz Słowacki - Kordian, część 4.

Na Placu Saskim żołnierze tworzą szyk przed samym carem. Car – król Polski - pozdrawia żołnierzy. Jego brat Konstanty ubliża Kordianowi, przyprowadzonemu przed oblicze cara.

KONSTANTY

Ha! psie polski! przyszedłeś – czemuś taki blady?

(...) Car ciebie darował

Zemście mojej... Car ciebie sam w grobie pochował!

Z książęcej dłoni diabły wydobyć nie mogą!

Dać tu cztery konie.

Ha, ty psie, masz gorączkę, ale ciało zdrowe?

Każdy z członków zostawisz na końskim ogonie,

A koń mój najsilniejszy zerwie z karku głowę.

Wielki Księżę Konstanty wymyśla taką oto zabawę dla spiskowca. Jeśli przeskoczysz szpaler żołnierzy - wygrasz wolność, jeśli nie - zginiesz. Oczywiście przeskoczenie nad bagnetami graniczy z cudem.

KONSTANTY

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

(gwałtownie)

Patrz! patrz! piasku chmura!

Nie widzę... Spinaj konia! Ha! przeskoczył...

WOJSKO

(krzyczy)

Urra!

Księżę jest zadziwiony wyczynem młodzieńca. Każe odprowadzić go do łóżka. Car jednak wydaje po cichu polecenie - przed sqd wojenny i rozstrzelać.

Kordian jest w cali klasztornej przerobionej na wiezienie.

W „Dziadach” Mickiewicza Konrad też był uwięziony w klasztorze.

Chłopak przed śmiercią spowiada się.

KSIĄDZ

Teraz, mój synu, przed wieczności drogą

Nie masz co komu przekazać na ziemi?

KORDIAN

Nic.

KSIĄDZ

I nikogo na ziemi?...

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KORDIAN

Nikogo.

KSIĄDZ

Nie byliż ludzie przyjaciółmi twemi?...

KORDIAN

Nikt.

KSIĄDZ

Tyś mi tego nie powiedział grzechu!

Zlituj się nad nim, Boże! Wielki Boże!

KORDIAN

Nim zimne ciało do grobowca złożę,

Jakiś głos tęskny, słyszę w duszy echu;

Pamiętek woła... i śladu na świecie...

KSIĄDZ

I to grzech, synu... Wy młodzieńcy chcecie

Schodząc ze świata ślad wieczny zostawić,

Myślą wypalić, lub mieczem wykrwawić;

Po cóż ta żądza?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Takie jest właśnie podejście do śmierci młodego człowieka - koniecznie coś na ziemi zostawić po sobie. Kordian uważa się za bohatera narodowego, jednego z tych, którzy oddali życie za ojczyznę.

KORDIAN

Nie będę z niemi! – O zmarli Polacy,
Ja idę do was!... Jam jest ów najemny,
Któremu Chrystus nie odmówił płacy,
Chociaż ostatni przyszedł sadzić grono;
A tą zapłatą jest grób cichy, ciemny;
Tak wam płacono...

Ta postawa - oddania krwi za ojczyznę - przewija się przez całą późniejszą literaturę. Jest też w naszych umysłach - trzeba umrzeć, by ojczyzna żyła.

W tej romantycznej tradycji bohatera narodowego śmierć to życie Stąd powstania Polaków, np. Powstanie Warszawskie w 1944 roku - skazane na klęskę wobec siły Niemców. Jednak Polacy walczyli nawet gdy śmierć była pewna. W walce byli wolni, woleli to niż wegetację i strach.

Car Mikołaj i jego brat Konstanty pokłócili się o Kordiana, a przy okazji - o sprawy rodzinne. Konstanty przypomina Mikołajowi, że dzięki niemu jest carem (Konstanty zrzekł się tronu dla Mikołaja). Car odwdzięcza się uwagą o nosie tatara i sprzedaniu tronu po prośbie matki. Na to znów Konstanty oskarża brata, że brał udział w spisku wobec ich ojca (car Paweł zginął uduszony szarfą od orderu). Mikołaj na to przywołuje historię z 16-letnią Angielką, którą Konstanty miał uprowadzić i zgwałcić. Zdenerwowany Konstanty grozi użyciem podległym mu polskich wojsk... Car podpisuje ułaskawienie Kordiana.

PIERWSZY Z LUDU

Patrz! teraz kat nad głową łamie lśniąca szpadę.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

DRUGI Z LUDU

Jaki to krzyk? czy krzyknął?

PIERWSZY Z LUDU

Nie, usta ma blade

I nic nie mówi – ale gdy kat szpadę łamał,

Jakiś starzec padł z jękiem, może stary sługa?...

DRUGI Z LUDU

Więc mu wzięli szlachectwo...

TRZECI Z LUDU

Dekret dobrze skłamał:

On jako chłop nie pójdzie do chłopskiego pług,

Pług po nim orać będzie...

PIERWSZY Z LUDU

Chcą zawiązać oczy –

Nie pozwolił...

DRUGI Z LUDU

Oficer wystąpił po przedzie...

Już ma komenderować... coś mi serce tłoczy!

Podnieśli broń do oka...

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KRZYK W TŁUMIE

Stój, Adiutant jedzie!..

PIERWSZY Z LUDU

Oficer go nie widzi... rękę podniósł w górę.

Słowacki nie łagodzi nastrojów po upadku powstania listopadowego (tak jak Mickiewicz w III części „Dziadów”), nie karmi nas wizją Polski Chrystusa, męczennika, mesjasza, nie tuli nas w bólu, ale pogłębia wstrząs. Stawia wiele pytań. Nie pozwala nam przejść obojętnie wobec narodowej sprawy. Wszystko w tej historii jest rozedrgane jak dusza bohatera.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl